Rok XIII. Nr. 61 (3664) Wilno, Poniedziałek 2 Marca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Bruksela niezwykle serdecznie powitała min. Becka

BRUKSELA, (Pat). Dziś o godz. 18 m. 13 przybył do Brukseli minister spr. zagranicznych Józef Beck z małżonką. Z dworca minister Beck udał się wprost do swych apartamentów prywatnych w hotelu „Astoria“



BRUKSELA. (Pat). Powitanie p. ministra Becka w Brukseli miało charakter niezwykle serdeczny i uroczysty. Stało się ono okazją do gorącej manifestacji przyjaźni polsko-belgijskiej.

Na długo przed przyjazdem p. ministra na obszernym peronie dworca północnego w Brukseli zebrały się liczne delegacje organizacyj wychodźtwa polskiego ze sztandarami. przybyłe ze wszystkich ośrodków emigracji polskiej w Belgji. Obecna była również deelgacja b. kombatantów polskich w Belgji. Zwracał uwagę liczny udział młodzieży szkolnej, harcerstwa i strzelców, jak również grupa dzieci robotników polskich w strojach narodowych.

Na parę minut przed przybyciem pociągu delegacje ustawiły się długim szpalerem wzdłuż dworca ze sztandarami, których było około 50. Tuż przed przyjazdem pociągu na peron przybył premjer i minister spraw zagranicznych van Zeeland z małżonką, dalej minister R. P. Jackowski w otoczeniu członków poselstwa, konsulowie Rzeczypospolitej z Brukseli, Antwerpji i Mons z urzędnikami konsulatów, attache wojskowy mjr. Łowczowski. Ze strony belgijskiej obecni byli na dworcu sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych p. van Langenhove, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych wicehrabia de Lantscheere, dalej przydzielony specjalnie do osoby p. ministra Becka sekretarz generalny króla, minister pełnomocny baron Traux de Wardin, wicedyrektor protokułu dyplomatycznego wicehrabia de Ghellingh, gubernator Brabantu Albert Houdart, burmistrz Brukseli minister stanu Max, wiceburmistrz Peters, prezes Towarzystwa „Amitie Belgo - Polonaise“ baron Baltia, członek zarządu izby handlowej polsko belgijskiej Paul Ramłot, sekretarz generalny komitetu „Pro Polonia“ p. Berta.

Pojawienie się p. ministra w oknie wagonu powitane zostało entuzjastycznemi okrzykami na jego cześć. Wychodzącego z wagonu p. ministra powitał premjer van Zeeland. Krótka rozmowa obu ministrów miała charakter bardzo serdeczny. Dalej nastąpiło przedstawienie zebranych osobistości. Małżonka premjera i ministra spraw zagranicznych pani van Zeelandowa wręczyła pani Beckowej przy powitaniu bukiet kwiatów. P. minister przeszedł następnie przed frontem szpalerów ustawionych organizacyj polskich wśród okrzyków w języku polskim i francuskim na cześć Polski i Belgji. Przechodząc p. minister zatrzymał się przed grupą dzieci, ubraną w stroje narodowe polskie. Z grupy tej wystąpiła 6-letnia Zosia Nikołajczykówna, wręczając p. ministrowi bukiet kwiatów o barwach narodowych i wygłaszając okolicznościowy wierszyk na cześć Polski. Prezes centralnego związku towarzystw polskich w Belgji Maciejowski wygłosił krótkie przemówienie, wyrażając radość wychodźtwa polskiego z przyjazdu reprezentanta rządu polskiego oraz dziękując panu ministrowi za opiekę nad wychodźtwem polskim. Wśród niemilknących okrzyków na cześć Polski i Belgji p. minister Beck i p. premjer van Zeeland przeszli przed szpalerem sztandarów polskich, które się pochyliły.

Z dworca p. minister Beck odjechał w towarzystwie premjera van Zeelanda udając się do zarezerwowanych dla niego prywatnych apartamentów.

Oficjalne przyjęcia rozpoczną się w dniu jutrzejszym.

Ciepły ton prasy belgijskiej

BRUKSELA. (Pat.) Wizyta polskiego ministra Spraw Zagranicznych znalazła w prasie belgijskiej szeroki oddźwięk. Niedzielne dzienniki poranne jeszcze przed przybyciem p. ministra poświęciły obszerne artykuły wstępne zarówno omówieniu roli Polski w polityce międzynarodowej, jak i stosunkom polsko-belgijskim oraz charakterystyce działalności politycznej p. min. Becka. Prasa zgodnie podkreśla realistyczny charakter polityki ministra Becka, wskazując jednocześnie jako na fakt zasadniczy, iż polityka ta jest wybitnie pokojowa i konstruktywna.

Poważny organ konserwatywny „LA METROPOLE“ podkreśla na wstępie artykułu, zatytułowanego „Belgja—Polska“ intensywną współpracę między obu krajami w dziedzinie stosunków gospodarczych a przedewszystkiem w dziedzinie stosunków finansowych. Udział kapitałów belgijskich w życiu gospodarczem Polski, oświadcza dziennik, wynosi 12,3 proc. kapitałów zagranicznych, inwestowanych w Polsce. Omawiając rolę Polski w polityce międzynarodowej dziennik podkreśla, iż obecny minister spraw zagranicznych kontynuuje linję polityczną Marszałka Piłsudskiego. W całej wzburzonej i niespokojnej Europie istnienie Polski— tego bloku 33-miljonowego stanowi poważny element bezpieczeństwa. Dziennik konkluduje, iż polska polityka równowagi skłoniła ją do podpisania układu z Niemcami.

„L'INDEPEDANCE BELGUE“, organ liberalny zamieszcza artykuł swego naczelnego publicysty p. t. „Minister Józef Beck i Polska“. Publicysta uważa, iż minister Beck jest jedną z najbardziej wybitnych osobistości obecnej Europy, m. in. dlatego, iż pozostaje on złączony na zawsze z osobą Marszałka Piłsudskiego, którego był najbliższym współpracownikiem, a którego politykę obecnie kontynuuje.

Konserwatywna „LA GAZETTE“ pisze w artykule wstępnym, iż stosunki polityczne polsko-belgijskie mogą rozwijać się w dalszym ciągu, gdyż oba narody mają wspólne dążenia, jednakową troskę o zachowanie niepodległości, jednakową miłość ojczyzny, opartą na harmonijnej współpracy między narodami i organizacji trwałego pokoju.

Wielki dziennik wydawany w Antwerpji „NEPTUN“ zamieszcza również artykuł wstępny, oceniający w sposób bardzo przychylny politykę zagraniczną min. Becka, kontynuatora Marszałka Piłsudskiego.

Dzienniki zamieszczają pozatem fotografje ministra na pierwszych stronach, jak również podają liczne dane biograficzne, dotyczące jego osoby i działalności politycznej.

Po zamachu w Japonji

Premjerem będzie osoba stojąca poza życiem politycznem

TOKIO, (Pat). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że następca premjera Okada został już wyznaczony, lecz że nazwisko jego zostanie opublikowane dopiero po przybyciu księcia Sajonji do Tokio. Następcą tym ma być osoba, stojąca poza aktywnem życiem politycznem i która trzymała się zdala od ostatnich wydarzeń. Ks. Sajonji ma zwołać do Tokio konferencję mężów stanu oraz wybitniejszych wojskowych.

Hirota nadal min. spr. zagr.?

NANKIN, (Pat). W kołach politycznych budzi się optymistyczne oczekiwanie, że wobec likwidacji puczu skrajnych militarystów w nowym rządzie min. Hirota nadal będzie ministrem spr. zagranicznych i że wobec tego prowadzona przezeń polityka pojednawcza w stosunku do Chin będzie wprowadzona w życie.

Główny przywódca powstania kpt. Nonaka popełnił samobójstwo

TOKIO. (Pat). Agencja Domei donosi, że główny przywódca powstania, kpt Nonaka popełnił samobójstwo. Pozostali oficerowie, którzy brali udział w powstaniu, zostali osadzeni w więzieniu wojskowem. Podoficerowie zaś i szeregowcy znajdują się pod aresztem koszarowym. Poza 15 oficerami, wydalonymi wczoraj z szeregów armji, agencja Domei donosi o usunięciu z armji dalszych 5 oficerów, w tem jednego kapitana, dwóch poruczników i dwóch podporuczników.

Klęska Abisyńczyków

Armje rasa Kassy i rasa Sejuma rozbite

RZYM. (Pat). Włoski komunikat wojenny nr. 142. Marszałek Badoglio telegrafuje: Na froncie erytrejskim pobita na głowę armja rasa Kassy znajduje się w rozsypce.

ASMARA. (Pat.) Specjalny wysłannik Polskiej Agencji Telegraficznej depeszuje: Donoszą o poważnem zwycięstwie włoskiem w Tembien. Armje rasa Kassy można uważać za całkowicie rozproszoną.

WARSZAWA. (Pat.) Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 1 marca b. r.:

Korespondent PAT w Asmarze w następujący sposób przedstawia przebieg bitwy w prowincji Temiben: 3 korpus i korpus erytrejski otrzymały rozkaz zaatakowania armji rasa Kassy i odcięcia mu odwrotu. Korpus erytrejski zaatakował Abisyńczyków od północy, trzeci korpus armji włoskiej uderzył z południo-wschodu.

Prawie całkowite okrążenie sił abisyńskich w Tembienie zostało dokonane 28 lutego. W nocy z 28 na 29 ras Kassa zdołał wymknąć z częścią swych wojsk, które są energicznie ścigane przez włoskie samoloty. Straty abisyńskie są duże. W ręce Włochów dostały się wielkie ilości materjału wojennego.

Według źródeł włoskich armja rasa Kassy i rasa Sejuma, które zamierzały przerwać front włoski pod Hausien są prawie całkowicie zniszczone. Jedna część tych armij jest otoczona przez wojska włoskie, druga znajduje się w rozsypce i jest ścigana i bombardowana przez włoskie siły powietrzne. Straty abisyńskie mają wynosić wiele tysięcy zabitych i rannych.

Abisyńczycy walczyli z wielką odwagą, ale wobec przewagi artylerji i samolotów, które bombardowały ich bezustannie musieli wkońcu ustąpić. 29 b. m. Abisyńczycy spostrzegli, iż są prawie okrążeni, zaczął się wtedy odwrót, który zamienił się w ucieczkę. Artylerja włoska i samoloty, unoszące się na wysokości zaledwie kilkudziesieciu metrów siały śmierć w szeregach uciekających. Cesarz abisyński w ostatniej chwili usiłował podążyć na północ ze swą gwardją by wesprzeć rasa Mulugeta i by uderzyć na trzeci korpus włoski, atakujący z flanku rasa Kassę. Cesarz nie zdołał jednakże zdążyć na czas. W starciu z siłami włoskiemi poniósł duże straty i musiał się wycofać.

Ras Kassa popełnił samobójstwo?

RZYM, (Pat). Z Asmary donoszą, że armja włoska odniosła wielkie zwycięstwo w Tembien. Pobity nieprzyjaciel pozostawił w rękach Włochów wielkie ilości broni i amunicji. Armja rasa Kassy jest niezdolna do walki.

W Rzymie rozeszły się pogłoski, że ras Kassa popełnił samobójstwo.

Min. spr. wewn. twierdzi, że w Hiszpanji panuje pokój...

MADRYT, (Pat). Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że w całej Hiszpanji panuje spokój, wobec tego udzielono pozwoleń na odbycie wiecόw i manifestacyj. W Walencji groził strajk robotników transportowców, lecz władze zdołały zapobiec strajkowi przez doprowadzenie do układu.

Ale...

MADRYT, (Pat). W Gijon nieznany sprawca zastrzelił z rewolweru przywódcę robotników portowych Eduardo Lopez Pena.

W Sewilli doszło wczoraj do starć pomiędzy młodzieżą faszystowską i komunistami. Dwaj faszyści i jeden komunista są ranni. Z Madrytu wysłano specjalnego delegata dla zapobieżenia zamieszkom w Sewilli.

Triumfalny powrót z więzienia członków rządu katalońskiego

MADRYT, (Pat). Szef rządu katalońskiego Companys oraz inni dygnitarze katalońscy, którzy zostali usunięci ze stanowisk po rozruchach w październiku 1934 r., a obecnie zostali ułaskawieni i restytuowani w prawach, powrócili do Barcelony. Wszystkie miasta katalońskie udekorowane są sztandarami katalońskiemi, hiszpańskiemi i czerwonemi. Powracających witały liczne tłumy.

—):(—

Wybory w Estonji dopiero w jesieni

TALLIN. (Pat.) Prezydent państwa Paets zwrócił się dziś w południe przez radjo z orędziem do narodu estońskiego, w którem oświadczył, że rezultat plebiscytu jest z jednej strony dowodem zaufania ludności do rządu, za które dziękuje, z drugiej zaś wyrazem woli narodu, by Estonja pozostała republiką, opartą na zasadach demokratycznych, odrzucając ideę przywództwa. Prace przygotowawcze do zwołania Zgromadzenia Narodowego są już w toku, wymagają jednak pewnego czasu, to też wybory odbędą się dopiero w jesieni. Narazie na rządzie w dalszym ciągu będzie spoczywała całkowita odpowiedzialność za bieg życia państwowego.

O demokratyzację kultury

Prawo do istnienia posiada naród, który do kultury ogólnej ludzkiej potrafi dorzucać wartości własne o znaczeniu powszechnem, nieprzemijającem. Naród taki jest czemś nieodzownem w rozwoju twórczości ludzkiej, czemś, co nie może być wykreślonem w żaden sposób z powierzchni życia. Naród ginie, gdy staje się tylko konsumentem względnie przetwórcą dorobków innych: wchłaniany przez wpływy obce, naprzód kulturalnie, z czasem zatraca wolność polityczną. Jest ona zbyteczną, gdyż naród ten nie posiada własnej, oryginalnej kultury, dla której ustrój polityczny miałby być ochroną.

Dzieje naszej niewoli, cały wiek XIX, a wraz z nim odrodzenie naszej sztuki, literatury i nauki, szereg imion wieszczów, artystów i uczonych, którzy zdobyli stałe miejsce w dziejach powszechnych świata, niezawodnie stworzyły te moralne podstawy dla odbudowy naszego życia państwowego.

Trzeba jednak stwierdzić, że **nasza współczesna kultura nie objęła jeszcze swym zasięgiem najszerszych warstw narodu.** W dużej mierze jest ona tworem i własnością warstwy inteligenckiej jest ona dziedziczką dawnej kultury szlacheckiej, która przeniesiona na teren miejski stworzyła mieszaninę, w której cechy mieszczańskie wieku XIX zajmują bardzo istotne miejsce. Kultura ta w tej formie nie mogła się stać udziałem ani szerokich warstw robotniczych w miastach, ani rzesz włościańskich; nie mogła dotrzeć zwłaszcza do tej ostatniej gdzie ciągle jeszcze drzemią pierwiastki kultury pierwotnej, rodzimej, dzięki warunkom społeczno - gospodarczym zahamowanej od wieków w swym twórczym rozwoju.

W swem sejmowem przemówieniu premjer Kościałkowski wskazał, że

„tylko na podstawie szerokiej, żywotnej narodowej kultury może powstać integralne scalenie naszego państwa, że tylko na tej płaszczyźnie zjednoczy się ze sobą prądy przeciwstawne".

W tym programie niema miejsca dla ludzi, którzy w małości swej umieją szukać tylko obcych wzorów, kroczyć w cieniu innych, — którzy z Polski pragną uczynić teren przechodni, teren ścierania się „wiatru ze wschodu" z „wiatrem z zachodu". Bo — jak mówi Pan Premjer Kościałkowski — **„Polska musi mieć własną zdecydowaną postawę, poczucie własnych zadań i własnego promieniowania nazewnątrz".**

Wspomnieliśmy, że nasza współczesna kultura w małym tylko zakresie dotarła do szerokich warstw narodu. W skromnych rozmiarach weszła ona pod wiejskie strzechy, z trudem szuka się jej śladów w naszych miasteczkach, chociaż znajdujemy w nich nieraz zaniedbane pamiątki starej, świetnej kultury z epoki Kazimierza Wielkiego czy Jagiellonów. Przeludnienie i niski poziom życia gospodarczego wsi polskiej, nędza miast i miasteczek prowincjonalnych, zahamowały od szeregu lat rozwój wartości kulturalnych. Ośrodki te w walce o chleb codzienny, zaniedbane przez obcą administrację państwową, niętylko nie mogły brać udziału w tworzeniu, ale również nie stać je było na prawdziwy postęp według wzorów obcych.

Dla odrodzenia kulturalnego naszej prowincji zwłaszcza ośrodków wiejskich, konieczne jest przedewszystkiem **podniesienie i poprawa jej życia gospodarczego.** Dopiero na tej podstawie będą mogły powstać warunki dla rozwoju kultury duchowej, dla odrodzenia sztuki i literatury, naprawdę rodzimej, mogącej być własnością całego narodu. Takiej kultury nie wytworzą ośrodki wielkomiejskie, przepojone obcemi wpływami, oddychające kulturą międzynarodowej burżuazji. Duch nowej kultury Polski Niepodległej, związany najściślej z jej współczesnym bytem, naturą i krajobrazem, wyczuwający rolę i posłannictwo dziejowe Polski, drzemie dziś jeszcze w oparach niezmeljorowanych łąk, błąka się po długich miedzach szachownicy gruntów chłopskich, dusi się w ciemnych, pełnych dymu izbach chat wiejskich. I dlatego premjer Kościałkowski mówi, że

„na dwóch wielkich płaszczyznach, na płaszczyźnie walki o podniesienie i poprawę naszego stanu gospodarczego i na płaszczyźnie zdecydowanej akcji o podniesienie i rozszerzenie pracy kulturalnej"

musi się podjąć walkę o przyszłość Polski. Do współdziałania na tych dwuch frontach musi przystąpić rząd i społeczeństwo. Energja i ambicja społeczeństwa w tej pracy powinny znaleźć naturalne i pełne ujście. **a. n.**

Poseł szwedzki w Woropajewie

W dniu 29 lutego przybył do Woropajewa poseł szwedzki w Warszawie Böreman z małżonką. Posłowi towarzyszy radca ministerjum spraw zagr. Czewiński. Poseł jest goś[illegible]em Konsta[illegible]tego Przeździeckiego i we[illegible] udział w p[illegible]owaniu w jego dob[illegible]

—):(—

„Bill o neutralności" podpisany

WASZYNGTON, (Pat). Nowy „bill o neutralności", podpisany przez prezydenta Roosevelta, przedłuża zasadniczo istniejący stan rzeczy o 14 miesięcy,, zawiera jednak klauzulę dodatkową, zakazującą udzielania kredytów stronom walczącym. Prezydent jest jednak upoważniony do udzielania pozwoleń na przyznawanie krótkoterminowych kredytów handlowych. Nowe prawo obowiązuje do 1 maja 1937 roku i zawiera obowiązkowe embargo na broń dla stron walczących oraz dla pośredniczących państw neutralnych. Nakazuje obowiązkową rejestrację zapasów amunicyjnych, zakazuje użytkowania portów amerykańskich przez okręty państw walczących i daje prezydentowi prawo zabronienia obywatelom amerykańskim podróżowania na okrętach, należących do państw walczących. Na zasadzie nowego prawa z embargo są wyłączone państwa Ameryki łacińskiej w wypadku zaatakowania ich przez państwo nieamerykańskie. Natomiast będzie w stosunku do nich stosowane, jeśliby którekolwiek z państw Ameryki łacińskiej zawarło sojusz z państwem nieamerykańskiem podczas konfliktu zbrojnego, który wybuchł poza kontynentem amerykańskim.

Otwarcie Targów Lipskich

Połaczenie telefoniczno-telewizyjne Berlin—Lipsk.

Trzyminutowa rozmowa za 3 marki

LIPSK, (Pat). Dziś otwarte zostały międzynarodowe targi wiosenne. Mimo powszechnie odczuwanego kryzysu, zgromadziły one rekordową liczbę wystawców, bo aż 8163 (7406 w r. ub.). W pierwszym dniu otwarcia zwiedziło wystawę około 200 tysięcy osób. Do Lipska zjechało około 25 tysięcy kupców zagranicznych, w czem około 200 z Polski.

BERLIN, (Pat.) Z okazji otwarcia międzynarodowych Targów wiosennych w Lipsku oddano dziś do publicznego użytku pierwsze w Niemczech połączenia telefoniczno-telewizyjne pomiędzy Berlinem a Lipskiem. Rozmowy odbywają się ze specjalnych stacyj podawczo-odbiorczych zarówno w Berlinie, jak i w Lipsku. Koszt 3-minutowej rozmowy określono na 3 marki. Rozmowy transmitowane są odmiennie, niż dotychczas — nie drogą radjową, lecz kablem.

Otwarcia berlińskiej stacji dokonał uroczyście w dniu dzisiejszym rano minister poczt i telegrafów Rzeszy. Następnie oddano stację przedstawicielom światowej prasy w Berlinie. Tą drogą otrzymał przedstawiciel PAT sprawozdanie z otwarcia Targów wiosennych w Lipsku.

Eden i Flandin wyjechali do Genewy

LONDYN, (Pat). O godzinie 14 minister Eden wyjechał do Genewy. Minister odmówił wszelkich informacyj, oświadczając jedynie, że jego nieobecność w Anglji potrwa około 8 dni.

PARYŻ, (Pat). Minister Flandin wyjechał dziś po południu do Genewy. Jednocześnie z przewodniczącym komitetu 18-tu de Vasconcellosem. Ministrowi towarzyszą wicedyrektor do spraw politycznych i gospodarczych ministerstwa spraw zagranicznych Coulondre oraz dyrektor gabinetu ministra Rochat.

Komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w Rumunji

BUKARESZT, (Pat). W Bukareszcie powstał komitet uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, w którego skład wchodzą przedstawiciele wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa polskiego.

Komitet będzie w ścisłym kontakcie z naczelnym komitetem w Warszawie i opracuje plan pracy na tutejszym terenie.

Rada komisarzy ludowych dyktuje kurs 1 rubel = 3 fr. fr.

MOSKWA, (Pat). Agencja Tass donosi: rada komisarzy ludowych poleciła komisarjatom finansów i handlu zagranicznego stosowanie z dniem 1 kwietnia 1936 r. kursu rubla, równego 3 frankom francuskim we wszystkich rachunkach i płatnościach organizacyj eksportowych i importowych oraz we wszystkich innych operacjach dewizowych. Sowieckiemu bankowi państwa polecono kupno i sprzedaż walut zagranicznych organizacjom importowym i eksportowym oraz prowadzenie wszelkich operacyj dewizowych wedle powyższego kursu.

Tragiczny zgon Polki w Niemczech

BERLIN, (Pat.) Na odcinku kolejowym Frankfurt n/Odrą—Berlin znaleziono zwłoki 19-letniej obywatelki polskiej Anieli Szymańskiej. Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że p. Szymańska, znajdująca się w drodze z Krakowa do Lille, wypadła z pociągu pośpiesznego Warszawa—Berlin w chwili, gdy otworzyła drzwi jadącego pociągu celem wyrzucenia skórki od pomarańczy.

Wręczenie nagrody P. A. L. Światopełkowi Karpińskiemu

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 17 odbyło się w siedzibie Polskiej Akademji Literatury w obecności p. wiceministra WR i OP Jerzego Ferek-Błeszyńskiego, akademików literatury i przedstawicieli świata literackiego uroczystość wręczenia nagrody P. A. L. dla młodych p. Światopełkowi Karpińskiemu.

Na wstępie uroczystości prezes Akademji Literatury Wacław Sieroszewski powitał p. wiceministra Ferek - Błeszyńskiego, który złożył w dniu dzisiejszym pierwszą swą wizytę w P. A. L. P. wiceminister w odpowiedzi swej wyraził Polskiej Akademji Literatury życzenia pomyślnych prac.

Skolei p. prezes Sieroszewski, zwracając się do laureata, wygłosił następujące przemówienie:

Drogi laureacie, jesteś trzecim skolei laureatem, a zarazem pierwszym w szeregu młodych poetów, których pracę wyróżniła Polska Akademja Literatury.

W twoich pierwszych utworach widzimy wysiłki poetyckie, poszukiwania dróg i temperament twórczy, z jakich młode serce każe ci chwytać i w szczerem wzruszeniu utrwalać widziane naokół życie. Ukazujesz nam w swych utworach pierwsze „Przebudzenie", swoją „Pierwszą miłość", wędrujesz drogami „Chłopów" i „Żebraków", a w „Czarnym maju" kroczysz w zadumie za trumną Wodza Narodu i opłakujesz żałobę ojczyzny.

Wręczając ci nagrodę Polskiej Akademji Literatury, pragniemy, aby uznanie Akademji było dla ciebie źródłem, z którego będziesz czerpał zachętę do pracy i wiarę w powołanie pisarza.

Po tych słowach prezes Sieroszewski wręczył laureatowi nagrodę.

P. Światopełk Karpiński odpowiedział temi słowy:

Panie Prezesie, nagrodą, którą panowie mnie zaszczycili, jest dla mnie tem cenniejsza, że po raz pierwszy nagradzają panowie twórczość poetycką, która dziś jest na marginesie zainteresowań społeczeństwa, a przecież dominowała i dominuje nad wielką tradycją naszej literatury.

Na zakończenie uroczystości odbyło się zebranie towarzyskie.

—):(—

Wiadomości z Kowna

DWA ODCZYTY POŚWIĘCONE SPRAWOM POLSKI.

W piatek odbyły się w Kownie 2 odczyty poświęcone sprawom polskim. W Kasynie oficerskiem o wrażeniach z Polski opowiadał p. W. Gustajnis, korespondent warszawski „L. Aidasa", zaś w sali „Pażangi" p. W. Sidzikauskas, b. poseł litewski w Berlinie i Londynie wygłosił odczyt o stosunkach litewsko-polskich. Na tym drugim odczycie sala była przepełniona, co zazwyczaj jest miarą zainteresowania tematem.

NEUMANOWCY GOTOWI OPUŚCIĆ LITWĘ.

Pisma podają, iż grupa neumannowców, przebywających w więzieniu, zwróciła się do swych adwokatów z propozycją złożenia w ich imieniu podań o ułaskawienie z zaznaczeniem, że po zwolnieniu ich z więzienia, natychmiast opuszczą Litwę.

134 ŚWIADKÓW W SPRAWIE ROZBICIA URNY WYBORCZEJ.

Adw. Lichtensztein złożył podanie w Sądzie Wojennym, w którem prosi o zawezwanie 107 świadków obrony na sprawę zdemolowania urny wyborczej w Juchnajciach kraju Kłajpedzkiego. Ponieważ prokuratura wzywa 27 świadków, więc o ile Sąd zadośćuczyni prośbie adw. Lichtensztejna, będzie to jedna z największych spraw w Sądzie Wojennym w bież. roku.

SPRAWA „LEGJONU SEJNEŃSKIEGO"

W Łoździejach sejneńskiego powiatu powstała nowa organizacja pod nazwą „Legjonu sejneńskiego", albo oficjalnie „Organizacja bojowników odrodzenia narodu litewskiego". „Legjon" zwoływał zebrania, rozpowszechniał ulotki. Podczas rewizji znaleziono tekst przysięgi. Sprawa „Legjonu" została powierzona kompetencji Sądu Wojennego. W więzieniu osadzono 14 członków tej organizacji.

Egipt nie chce mieć wojsk angielskich na swoich ziemiach

KAIR, (Pat). W rozmowie z korespondentem PAT, Ismail Sidki Basza, członek delegacji egipskiej dla rokowań z Angiją, były prezes rady ministrów, wypowiedział parę uwag w sprawie przyszłej umowy anglo-egipskiej.

„Wycofanie wojsk angielskich z Egiptu będzie jednem z naszych podstawowych żądań. Anglja musi na to przystać, jeśli nam ufa, w przeciwnym wypadku nie ma sensu prowadzić z nami jakichkolwiek rokowań.

Anglicy mogliby zostać w rejonie Izmailija-Kantera (na kanale), ale już nie w Port-Saidzie i nie w Suezie.

Co do sprawy sudańskiej wolałbym by ją odłożono, aż stosunki nasze z Anglją ułożą się właśnie na podstawie umowy, którą mamy zawrzeć. Osobiście nie wyobrażam sobie, jak Sudan mógłby się obejść bez Egiptu, zwłaszcza pod względem gospodarczym, wszak dotychczas wpłacamy rocznie do skarbu sudańskiego 750 tysięcy funtów.

Dążenie do opanowania źródeł Nilu nie jest wynalazkiem angielskim, ale od wieków stanowi rdzeń polityki Egiptu. Anglja chce by sudańska sprawa była właśnie raz na zawsze załatwiona,—nie przesądzam jak się nam to uda, ale myślę, że pewne prowizorjum okaże się jednak niezbędnem. Egipt, jako państwo śródziemnomorskie, jest krajem naturalnie bliższym Francji, Włoch i Grecji.

Ewentualny nasz sojusz z Anglją opierałby się przedewszystkiem na racjach czysto politycznych i zaufaniu, jakie żywimy, że pozostając w obrębie wpływów angielskich mniej narażeni będziemy w swem życiu państwowem i wewnętrznem na obcą ingerencję".

STRZELCY MASZERUJĄ...

Wspomnienia z kuligu Z. S.

Aczkolwiek była już w naszej szpalcie wzmianka o kuligu, zorganizowanym w dniu 16 lutego b. r. przez Wydział Pracy Kobiet Podokręgu ZS — to jednak nie zaszkodzi jeszcze napisać parę słów o tej imprezie. Bo kulig ten, 100 osób przeszło liczący, skąpany w promieniach radośnie roześmianego słońca, który wyruszył w dniu 16 lutego z przed lokalu Komendy Podokręgu ZS — to nie była taka sobie zwyczajna karnawałowo-zimowa impreza. Kulig ten śmiało można nazwać nieoficjalnym przeglądem sympatyków ruchu strzeleckiego. Towarzystwo, które wypełniło 14 dużych sań, ofiarowanych łaskawie i bezinteresownie przez pp. dowódców miejscowych pułków — świadczyło, że naszą szarą codzienną pracą nad wychowaniem obywatela-żołnierza interesują się wielcy i mali. Przegląd uczestników kuligu wykazał, że nasza ideologja strzelecka, nasze plany i zamiary, jeżeli tylko dobrze są obmyślane, zawsze liczyć mogą na poparcie.

Kulig, urządzony pod hasłem zdobycia środków na zorganizowanie kursu ogólno-wojskowego p. w. k. Zw. Strzeleckiego, zaszczycili swą obecnością, popierając tem samem wzniosły cel, pp. pułkownikostwo Janiccy, pułkownikostwo Ocetkiewiczowie, oraz goście ze stolicy i szereg pp. Oficerów Brygady K. O. P. Wilno ze swemi paniami. Podkreślić również należy masowy udział w kuligu pp. pracowników Wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, którzy zrzeszeni w szeregach Leśnego PW zawsze szczerze współpracują ze Zw. Strzeleckim.

Towarzystwo rozweselone nadzwyczaj pięknym dniem, dzięki dobrym konikom, zaprzągniętym do sań, raźno posuwało się do Niemenczyna, bawiąc się dolą i niedolą swych towarzyszy, jadących za saniami na nartach. Wesoły nastrój spotęgował się, gdy na 6-ym kilomerze przed Niemenczynem zastąpiły kuligowi drogę pięknie udekorowane sanie, w których na powitanie gości jechali z muzyką członkowie Towarzystwa Przyjaciół ZS i oddziałów ZS z Niemenczyna. Przy dźwiękach kapeli kulig posuwał się naprzód, gdy znowu w odległości 2 klm. od celu wyszły z poza drzew jakieś białe widma, wzniosły okrzyk bojowy, jakby abisyńscy wojownicy i zainscenizowali napad na uczestników kuligu, wywracając kilka sań do puszystego śniegu. Byli to żołnierze K. O. P. Bataljonu Niemenczyn, odbywający ćwiczenia w przydrożnym lesie. W bajecznym nastroju przybyli uczestnicy kuligu do Niemenczyna, gdzie dzięki Paniom, małżonkom oficerów tamt. Baonu KOP-u, za co należy im na tem miejscu wyrazić specjalne uznanie — oczekiwał ich świetny i tani bufet, koło którego pracowicie krzątała się p. Skalska, przypominająca swą troskliwością staropolską gosposię, czującą się wtedy szczęśliwą i zadowoloną, gdy i jej goście są zadowoleni.

Wspaniały, gorący bigos w gościnnych podwojach Domu Żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza, dźwięki orkiestry Baonu, wytworzyły atmosferę, w której starzy czy młodzi czuli się doskonale.

Liczne towarzystwo, po zaspokojeniu głodu i pragnienia, podzieliło się na obozy. Jedni tańczyli, drudzy rozpoczęli wzmagania bridge'owe, ci zaś, którzy przysięgli wierność swą niepokalanej bieli śniegu — wyruszyli na narty. Tak na miłej beztroskiej zabawie upływał szybko czas, a kiedy zagrała trąbka wsiadanego, kiedy przyszło opuścić ciepły i gościnny Dom Żołnierza KOP'u — wszyscy posmutnieli na myśl, że te chwile beztroskiej zabawy tak krótko trwały. Wychodzących do sań uczestników kuligu witała ciemna, ściśnięta 28-stopniowym mrozem noc, a żegnali odjeżdżających różnokolorowemi rakietami świetlnemi „Mohortowi Rycerze" w szarych mundurach żołnierzy KOP.

Pomoc okazana poczynaniom PKZS oraz sympatja, jaką uczestników kuligu darzyli pp. Oficerowie, Podoficerowie i Żołnierze Baonu KOP Niemenczyn — świadczy o tem, że nasza praca strzelecka jest należycie oceniana przez tych, których zastąpić w twardej służbie mają wychowankowie ZS.

Kulig przeszedł do wspomnień, które na długo pozostają w pamięci i budzą pragnienie częstszych tego rodzaju imprez, pozwalających w dzisiejszych szarych czasach walki z kryzysem bodaj na chwilę zapomnieć o troskach dnia codziennego.

P.

Z życia Zw. Strzel. w pow. dziśnieńskim

W dniach od 28.I do 3.II b. r. staraniem Komendanta Pow. PW por. Krzaczkowskiego został zorganizowany w Głębokiem kurs narciarski oddziałów ZS Hermanowicze, Szkunciki, Miszelmonty i Biały Dwór. Kurs ukończyło 21 junaków, w tem I st. 6-ciu, II stopnia 15. Kierownikiem kursu był instruktor kontraktowy kpr. rez Piotr Pietkiewicz. Kurs zakończono zawodami o odznakę PZN.

Drugi kurs narciarski dla oddziałów ZS Porpliszcze, Plisa, Hołubicze, Szarkowszczyzna, Ziabki, Łuzki, Prozoroki—zorganizowany przez tut. Komendę PW, odbył się w dniach od 4.II do 9.II b. r. Kurs prowadził instruktor kontraktowy kpr. rez. Witold Kochanowicz. Stan ludzi — 28. Wszyscy drugiego stopnia. Po zakończeniu kursu odbyły się zawody o mistrzostwo powiatu Dziśnieńskiego. Zespoły po 4-ch zawodników brały udział w 3 konkurencjach: 1) bieg sztafetowy 4×2 klm., 2) bieg z przeszkodami 5 klm. w terenie płaskim, 3) bieg patrolowy 12 klm. ze strzelaniem. Mistrzostwo powiatu zdobył zespół Hołubicze, który we wszystkich trzech konkurencjach zdobył pierwsze miejsce, osiągając wyniki 1) 45 min., 2) 33 min. 36 sek., 3) 1 godz. 19 min. i 42 sek. Drugie miejsce zdobył zespół z Łużek, trzecie — Prozoroki, czwarte — Kruszyno, piąte — Szkunciki, szóste — Ziabki.

Poza konkursem brał udział zespół hufca gimnazjalnego im. Unji Lubelskiej w Głębokiem.

Poza tem został ukończony kurs przodowników org.-świetlicowych, który się odbywał przy pułku KOP Głębokie w Berezweczu. Kurs prowadził komendant powiatowy ZS ob. por. Lutostański Władysław. Uczestników kursu było 11 i wszyscy ukończyli go z wynikiem bardzo pomyślnym. Wykładowcami na kursie byli: por. Kozłowski, ref. oświatowy Pułku KOP w Berezweczu, instruktor Oświaty Pozaszkolnej ob. Sidoryk Stanisław, p. Podlaski, kierownik szkoły w Dokszycach, p. Arent Wincenty i ob. Woźniczko Władysław, nauczyciele szkoły powszechnej z Głębokiego, którym należy się za to szczere podziękowanie. Również należy się podziękowanie ob. inspektorowi Szkolnemu Chruścielowi, który zawsze idzie z pomocą tut. ZS i tym razem zasilając kurs wykładowcami z pośród nauczycielstwa. Odwiedzili kurs pp. kpt. Niedzielski — komendant Rejonu WF i PW Brygady KOP Wilno, oraz kpt. Studziński, zastępca kierownika Okr. Urz. WF i PW KOP z Warszawy, podkreślając znaczenie kursu i obowiązki przodowników świetlicowych.

Zakończenie kursu odbyło się w obecności Komendanta Powiatowego PW por. Krzaczkowskiego, kierownika kursu i komendanta pow. ZS ob. por. Lutostańskiego, który rozdał wszystkim zasłużone świadectwa z ukończenia kursu. Odbyła się również wspólna fotografja i zostały wydane dwie bibljoteczki ruchome przez instruktora Oświaty Pozaszkolnej ob. Sidorka dla oddziałów ZS Dzisna i Łużki.

Narciarstwo w oddz. Z. S. Kozłowszczyzna, pow. postawski

Tegoroczna zima nie była dotychczas łaskawa dla narciarzy-amatorów. Zmiana pogody nieraz postępowała w jednym dniu kilka razy i nie jeden, przeżywszy przygody, jakie miał nasz słynny strzelec Franek Rzepka, gdy się wybrał na narty (patrz przedostatni numer „Strzelca"), związał swe deski, wsadził między nie kawałek drewna i z tępą rezygnacją rzucił je na strych. A czas płynął. Po dniach odwilży nastąpiły silne mrozy, połączone z zamiecią, podczas których również niemożnebnem było uprawiać narciarstwa. Aż wreszcie niebo się zlitowało. Z soboty na niedzielę dnia 16.II— rozpogodziło się, zrana ujrzeliśmy cudną, słoneczną pogodę. Snopy światła wkradały się poprzez zamarznięte szyby do wiejskich chat, budząc ze snu naszą młodzież strzelecką. Zrywano się więc z pościeli, podbiegano do okien, chuchano na lodową powłokę na szybach, poza któremi ukazała się srebrzysta biel. O godz. 12 było na znanym pagórku pod krzyżem 25 osób, z których tylko parę nie należało do naszego Związku. Nie trzeba było do tego zarządzać żadnej zbiórki; każdy przybył pędzony chęcią użycia świeżego powietrza i emocji, jaką dają karkołomne jazdy z górzystych terenów. Jeżdżono cały dzień, wykonując różne ćwiczenia. W przerwie wygłoszona została krótka pogadanka o korzyściach sportu narciarskiego dla zdrowia i podana została wiadomość o sukcesach naszych narciarzy na zawodach międzynarodowych w Garmisch-Partenkirchen. Zrobiono też kilka zdjęć fotograficznych.

Sprawa narciarstwa posuwa się u nas szybko naprzód, zdobywając coraz więcej zwolenników, przeważnie wśród strzelczyków. Brak tylko pieniędzy na kupno wiązadeł dotkliwie daje się we znaki, zwłaszcza przy zawodach lub trudniejszych ćwiczeniach, podczas których co chwila coś rwie się i pęka. Ale młodzież, jak umie, tak sobie radzi. Ten i ów przybija jakieś blaszki, a większość przywiązuje wprost deski sznurkami do nóg i jedzie, gdzie tylko dusza zapragnie. Zapał pokonywuje wszystkie trudności. Trzeba też dodać, że narty samodziałowe, do których młodzież nie używa żadnego smaru — wcale nie są gorsze od fabrycznych. Jeśli chodzi o przestrzeń, kiedy się jedzie zgóry na jednych i drugich, to te zwykłe deski wcale nie ustępują wysmarowanym.

W narciarstwie zrobiliśmy wielki krok naprzód i dzisiaj sama tylko Kozłowszczyzna ma w posiadaniu ze 20 par nart. Po 5-ciu latach naszej pracy tutaj życzyć należy, by dziedzina narciarstwa nie upadła, by entuzjazm, jaki ogarnął młodzież, nie zgasł, a w przyszłości może i nasze ziemie wschodnie będą mogły się poszczycić jakimś mistrzem na zawodach międzynarodowych.

A. D.

Zdrowa inicjatywa organizacji polskiej na Bukowinie



Staraniem Związku Stowarzyszeń Polskich w Rumunji została uruchomiona w Storożyncu na Bukowinie Polska Wytwórnia Koszykarska. Celem wytwórni jest pobudzenie zainteresowania ludności okolicznych polskich wiosek koszykarstwem, jako dziedziną przemysłu ludowego mającego duże znaczenie gospodarcze wśród ludności wiejskiej. Zdjęcie nasze przedstawia fragment wytwórni koszykarskiej, urządzonej w miejscowym Domu Polskim.

Kurs przodowników świetlicowych Z. S. w Nowych Trokach

24.II b. r. rozpoczął się 2-tygodniowy kurs przodowników świetlicowych Zw. Strzeleckiego w Nowych Trokach.

Kurs organizują czynniki PW KOP-u Brygady Wilno łącznie z władzami Podokręgu ZS. Przeprowadzenie kursu spoczywa w rękach Komendanta pow. ZS Wilno-Troki, ob. Banio.

R.

Kurs org.-świetlicowy w Słobódce

W Słobódce (pow. Brasław) w czasie od 4 do 17.II b. r. odbył się 2-tygodniowy kurs dla przodowników org.-świetlicowych ZS z udziałem 20 uczestników z terenu pow. Brasławskiego. Wykładowcami byli: Komendant Powiatu ZS, instruktor O. P., referent w. ob. powiatu ZS, komendant Oddziału ZS Przebrodzie, Turmont oraz instruktor oświatowy Baonu KOP Słobódka.

Na szczególne wyróżnienie zasłużył komendant oddziału ZS Przebrodzie, referent wych. ob. i komendant oddz. ZS Turmont.

Na otwarciu kursu obecny był dowódca brygady KOP p. płk. Ocetkiewicz Marjan, który wobec licznie zebranych gości, członków i członkiń miejscowego oddziału ZS i żołnierzy KOP w krótkich i mocnych słowach zachęcił uczestników do pracy na kursie.

Radość życia, uśmiechnięte twarze, chęć do przodowania i zapał do samodzielnej pracy świadczyły o wysokiem przejęciu się kursantów przyszłą rolą.

Zakończenie kursu miało charakter podniosły. Na jego program złożyły się: raport, ceremonja otwarcia, śpiew, wykazanie się uczestników praktycznem prowadzeniem zajęć świetlicowych, zebranie samorządu, referaty na temat urządzenia świetlicy, czytelnictwa, przysposobienia rolniczego, gazetki ściennej, prac w zespole samokształceniowym, spółdzielczym, inscenizacje, popisy z regjonalnego tańca „Trojaka", przyrzeczenie, przemówienie dowódcy Baonu KOP-u oraz prezesa zarządu Powiatu ZS, który zaznaczył, że „członkowie ZS są młodym KOP-em i jako siła pomocnicza stanowią poważną straż graniczną na etapach, bo w swoich wsiach, domach i świetlicach".

Po odśpiewaniu pieśni „Hej strzelcy wraz" oraz modlitwy strzeleckiej wzniesiono okrzyki na cześć dowódcy Baonu i ob. Prezesa.

O godz. 17-ej przy dźwiękach orkiestry wojskowej odbyła się zabawa w ścisłem gronie strzelców i proszonych gości, która trwała do godziny 23-ej. Bufet urządzony był staraniem zespołu żeńskiego ZS. Całość robiła bardzo miłe wrażenie.

Przy tej sposobności należy wyrazić życzenie, aby będący świadkami uroczystości strzelcy, a szczególnie członkowie Zarządu oddz. Słobódka nadal zgodnie i przykładnie pracowali dla dobra oddziału, gdyż mają jaknajlepsze warunki rozwojowe.

Z życia Zw. Strzel. w Lidzie

W czasie od 1 do 8 b. m. odbędzie się w Lidzie „Tydzień Propagandy Zw. Strzeleckiego".

Tydzień ten ma na celu propagandę Zw. Strzeleckiego wśród najszerszych mas społeczeństwa, jednanie nowych członków, a poza tem przysporzenie funduszów na potrzeby organizacji.

W związku z powyższem Zarządy oddziałów, ob. ob. komendanci oraz wszyscy działacze ZS winni dołożyć wszelkich starań, aby organizacja Tygodnia w tym roku wypadła jak najlepiej. Oddziały ZS, które w powyższym terminie nie będą mogły zorganizować Tygodnia — winne go przesunąć na później, jednak z tem, że odbędzie się on przed dniem 1-go czerwca b. r.

Dnia 7 b. m. w lokalu PAG „Sokoł" w Lidzie nastąpi otwarcie Pierwszego Kursu Samochodowego, zorganizowanego przez ZS powiat Lida dla kandydatów na kierowców samochodowych i amatorów. Zajęcia na kursie odbywać się będą codziennie w tymże lokalu od godz. 19 do 20,30.

Kurs potrwa 3 miesiące. Jednocześnie prowadzony będzie teoretyczny kurs samochodowy dla młodzieży szkolnej w wieku od lat 16, oraz członków organizacji PW.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Sekretarjat ZS w Lidzie, ul. Szkolna 58 — w godz. urzędowych, oraz Kierownik kursu od godz. 17 do 18 — w tymże lokalu.

Z życia P. K. Podokręgu Z. S. Wilno

Wydział PK Podokręgu ZS organizuje przy wydatnej pomocy Brygady KOP Wilno dla strzelczyń z terenu całego Podokręgu kurs ogólno-wojskowy p. w. k. w połączeniu z kursem dla przodownic świetlicowych. Kurs będzie trwał od dnia 3.III b. r. i zakwaterowany zostanie w lokalu Akademickiego Oddziału ZS przy ul. Młynowej 2.

Wydział PKZS Podokręgu Wilno urządza 4 b. m. **własne stoisko na placu Łukiskim na „Kaziuka"**. Sprzedawane będą różne drobiazgi i wyroby regjonalne, wykonane przez strzelczynie z terenu całego Podokręgu.

KURJER SPORTOWY

Na marginesie marszu Zułów — Wilno

Marsz narciarski Zułów—Wilno zorganizowany ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, był pierwszą poważną imprezą narciarską przeprowadzoną w Wilnie. Szkoda tylko, że znaczenie tej imprezy zostało nieco osłabione niedociągnięciami organizacyjnemi, o których już pisaliśmy.

Tegoroczny marsz ze wzgl. na trasę nizinną, był jakgdyby eksperymentem. Polski Związek Narciarski po niepowodzeniach w Garmisch Partenkirchen przyszedł do przekonania, że należy skierować baczną uwagę na narciarstwo nizinne, a więc w pierwszym rzędzie na Wileńszczyznę, gdzie powinni być wychowywani zawodnicy długodystansowi. Wileńszczyzna zacznie niebawem dostarczać Polsce maratończyków.

Jeżeli w przyszłości marsze z Zułowa do Wilna odbywać się będą rok rocznie, to poziom tych zawodów wzrastać zacznie coraz bardziej. Warto jednak zanotować kilka zasadniczych uwag. Na przyszłość nie trzeba robić żadnych ograniczeń w przyjmowaniu zgłoszeń. Niech startuje jak najwięcej zespołów, niech to będzie prawdziwa rewja wszystkich narciarzy, którzy czuć się będą na siłach przebiegnięcia trasy 90 kilometrów. Co do ostatniego etapu z Podbrodzia do Wilna, to można etap ten podzielić na dwa z tem, że, zawodnicy nocować będą w Niemenczynie, czyli że marsz odbywałby się nie w dwuch dniach, ale trzech, wówczas będzie można bardzo łatwo rozwiązać sprawę strzelania. Zawodnicy mieliby strzelanie pod Wilnem.

Narciarze wileńscy w tym roku nie mieli możności przeprowadzenia treningu ze względu na brak śniegu, ale uzyskane przez nich wyniki były bardzo dobre. Różnice czasów między drużynami wileńskiemi a zespołami z Zakopanego, Lwowa czy Istebnej, w których startowali znani w Polsce narciarze, były bardzo nieznaczne. Na poszczególnych etapach różnice wynosiły kilka minut. Najlepiej wyszedł zespół KPW, który mimo, że miał numer 5 i musiał przez cały czas marszu iść jako pierwszy, uzyskał pierwsze miejsce z pośród drużyn wileńskich, a w ogólnej punktacji zajął zaszczytne czwarte miejsce. Bardzo dobrze biegł reprezentacyjny zespół I Dyw. Legjonów i gdyby nie nieszczęście z jednym narciarzem, który złamał palec, to kto wie, czy wojskowi nie zajęliby jeszcze lepszego miejsca, niż piąte.

Wilnianie na przyszłość jakieś dwa tygodnie przed marszem, powinni organizować bieg próbny na trasie nieco krótszej, która wynosiłaby, powiedzmy, tylko 50 kilometrów. Treningowy ten bieg da nam możność zorjentowania się w siłach sportowych, a poszczególne kluby będą wiedziały kogo mają wyznaczać do zespołów.

Stosunkowo nieźle w marszu wyszły zespoły zgłoszone z prowincji. Fakt zajęcia 11 miejsca na 42 drużyny przez zespół Z. S. z Brasławia jest dowodem, że prowincja zaczyna dochodzić do głosu, że posiada ona licznych zawodników. Trzeba jednak zawodnikami tymi zaopiekować się. Narciarze z prowincji nie znają jeszcze wszystkich sekretów sportu narciarskiego. Technika pozostawia wiele do życzenia, jak również są poważne zastrzeżenia co do umiejętności smarowania, a przecież na przestrzeni 90 kilometrów smary grają bardzo poważną rolę. Wniosek z tego jest taki, że trzeba koniecznie w Wilnie zorganizować kurs narciarstwa nizinnego. Kurs powinien odbyć się w Wilnie, a nie w Białowieży, czy w zapadłej miejscowości pod Nowogródkiem, w Wygodzie. Organizowanie kursów w Białowieży i Wygodzie jest jakiemś wielkiem nieporozumieniem, bowiem Wilno musi stać się najpoważniejszym ośrodkiem narciarstwa nizinnego, chociażby dlatego, że posiada najlepsze potemu warunki. PZN powinien pomyśleć o przysłaniu do Wilna trenera. Trener musi przyjechać nie na 10 dni, nie na dwa tygodnie, a na całą zimę, bo inaczej pieniądze wydane na trenera pójdą na marne, gdyż przez kilka dni nic on nie będzie mógł zdziałać.

Po wynikach tegorocznych marszu można być usposobionym bardzo optymistycznie. Powtarzam, że gdyby nie pewne niedociągnięcia organizacyjne, to marsz Zułów—Wilno byłby najpoważniejszą imprezą sezonu. Nie chcemy zmniejszać wartości sportowej marszu II Brygady, ale tamten marsz ma znaczenie całkiem inne, znaczenie górskie. Trzeba pamiętać, że sport na Wileńszczyźnie jest bardzo młody i często nie jesteśmy przygotowani do organizowania tak poważnych zawodów, a z drugiej strony i zawodnicy nie zawsze mogą sprostać zadaniu sportowemu.

Przed nami jednak istnieje piękna przyszłość. Jesteśmy pewni, że organizatorzy, nauczeni doświadczeniem, doświadczeniem bardzo bogatem, nie popełnią już tych błędów, które pozostawiły w tym roku pewien niesmak.

Słów kilka o stronie organizacyjnej. W tem miejscu trzeba podziękować płk. Kędziorowi, który wspólnie z gronem oficerów 3 D. A. K. starał się być ojcem wszystkim narciarzom, a było ich przeszło 200. Wszyscy ci, którzy byli w Podbrodziu gośćmi 3 DAK, wywozili jak najmilsze wspomnienia. Nic też dziwnego, że w dniu rozdania nagród płk. Kędziorowi serdecznie dziękowano.

Na zakończenie dodam, że tegoroczny marsz z Zułowa odbywał się w nader ciężkich warunkach. Pierwszego dnia mróz wynosił 30 stopni. Obeszło się jednak bez poważniejszych wypadków.

Niewątpliwie, w roku przyszłym rywalizacja będzie jeszcze silniejsza, a wyniki cenniejsze.

J. N.

Rower — sanie



Rower-sanie zdobywa coraz to więcej zwolenników. W miejscowościach górskich, gdzie sporty zimowe są b. rozwinięte, spotyka się już miłośników tego nowego sportu na każdym kroku.

Przyjacielskie stosunki z Królewcem

Siedzę w wagonie pociągu, który pędzi z Wilna do Królewca. Jest ciemna noc. Jedziemy na dwa mecze hokejowe z reprezentacją Królewca i z wicemistrzem Niemiec — R. S. V. O szyby wagonu siecze gęsty deszcz. Czyżby tam w Królewcu miał być mróz? Na granicy Polsko - Niemieckiej w Prostkach otrzymujemy przysłane bilety kolejowe i zapewnienie, że mecze się odbędą.

W Rastenborgu mówią, że chociaż pada deszcz to jednak grać można. Niemcy są uparci. Pociąg pędzi z szybkością 100 klm. na godzinę, tak jakby chciał dopędzić zimę, ale niestety do Królewca przyjeżdżamy spóźnieni o kilka godzin.

U wejścia pięknego hotelu „Berliner Hoff“ termometr wskazuje 10 stopni ciepła. Puszczono w ruch telefony szukano w całych Prusach lodu, a lód był tylko w restauracjach, gdzie pękały butelki szampana.

Postanowiliśmy natychmiast wracać do Wilna. Proszono na noc. Odpocząć. Być na premjerze Aidy. Nie mogliśmy zwiększać deficytu imprezy, która nie odbyła się.

Przy ulicy Mittel Trakheim 24 w salonach Konsulatu R. P. odbył się zgóry przewidziany bankiet, zaszczycony obecnością nadburmistrza miasta Królewca Rad. Klimka i przedstawicieli władz sportowych Prus Wschodnich na czele z prezesem Harwerem i Kollerem oraz radja i prasy (Brence i red. Suderman). Do zgromadzonych licznie gości przemówił attache Węckowski, a radca Klimek (po swem przemówieniu) wręczył drużynie polskiej plakietę bursztynową oraz dyplom. W odpowiedzi głos zabrał redaktor J. Niecieckí wznosząc okrzyk na cześć gospodarzy i sportu Prus Wschodnich. Przemówienie jego zostało przetłumaczone przez p. Wesołowskiego. W miłym nastroju spędzono ostatnie chwile pobytu w Królewcu.

Organizatorzy nie chcą jednak dać za wygrane i twierdzą stanowczo, że na zakończenie mistrzostw Europy jachtingu lodowego, 15 marca na grubych lodach jeziora Schwenzaitsee będzie można rozegrać dawno zapowiadany mecz.

Ognisko K. P. W. pojedzie w zmocnionym składzie. Rozpoczęło pertraktacje z Cracovią celem wypożyczenia 3-ch reprezentacyjnych graczy: Wołkowskiego, Marchewczyka i Kowalskiego.

Dwie nieprzespane noce i jeden dzień w wirze życia pięknego Królewca, oto „bilans“ całej wyprawy.

TEORETYCZNY KURS ŻEGLARSKI.

Akademicki Związek Morski R. P. w Wilnie zawiadamia, że rozpoczyna teoretyczny kurs żeglarstwa śródlądowego i morskiego. Zapisy do dn. 6 marca w lokalu własnym AZM ul. Wielka 17 m. 4-a we wtorki, czwartki i soboty w godz. od 17—19. Pierwszy wykład odbędzie się dn. 6 b. m. o godz. 19. Należy zaznaczyć, że ukończenie powyższego kursu jest rzeczą nieodzowną dla każdego członka sekcji żeglarsko sportowej, jak również i dla kandydatów na Obozy morskie i śródlądowe AZM.

Z PRZYGOTOWAŃ NASZYCH WIOŚLARZY OLIMPIJSKICH.

Obecnie nasi olimpijscy wioślarze, rekrutujący się ze środowisk, Warszawy, Poznania i Krakowa, przebywają na obozie kondycyjnym w Dolinie Chochołowickiej, pod kierownictwem Ustupskiego.

W marcu przybędzie do Warszawy trener, zaangażowany przez Zarząd PZTW, Niemiec Haspel, ten sam, który w r. 1932 przygotował naszych wioślarzy do zawodów olimpijskich w Los Angeles. Pan Haspel pracę swą rozpocznie od terenu warszawskiego.

W czerwcu wszyscy wioślarze — kandydaci olimpijscy zgromadzeni będą na obozie treningowym, prawdopodobnie w Warszawie. (Pat)

ANDERSON CIĄGLE NIEPOKONANY.

Na skoczni narciarskiej Vikesund pod miastem Drammen znakomity skoczek norweski Reidar Andersen uzyskał doskonały wynik 91 mtr. Jest to najdłuższy dotychczas skok, uzyskany na terenie Norwegji.

ZAWODY STRZELECKO - NARCIARSKIE W GŁĘBOKIEM.

W dn. 25 i 26.II w Rackim Borze na terenie pow. brasławskiego odbyły się strzeleckie zawody narciarskie, zorganizowane przez Wileńską Komendę Rejonową Przysposobienia Wojskowego. Do zawodów stanęło 7 drużyn z powiatów: dziśnieńskiego, brasławskiego, święciańskiego, wilejskiego, postawskiego i mołodeczańskiego oraz z Niemenczyna.

Zawody odbyły się w 3-ch konkurencjach 1) bieg sztafetowy 4×2 km., 2) bieg 5 km. z przeszkodami w terenie i 3) bieg 12 klm. patrolowy ze strzelaniem.

Pierwsze miejsce zajęła dużyna powiatu brasławskiego, 2-gie — święciańskiego, 3-cie — dziśnieńskiego.

Kierował zawodami komendant rejonowy p. w., sędziował — komendant powiatowy p. w. Dzisna por. Krzaczkowski.

Z powiatu dziśnieńskiego na powyższe zawody wyjechała czołowa drużyna strzelców „Hołubicze“, która w 3-ej konkurencji uzyskała wspaniałe wyniki w strzelaniu, mianowicie: na 20 punktów możliwych uzyskała 19 pukntów trafnych.

PORAŻKA LEGJI WARSZAWSKIEJ W KRAKOWIE.

W Krakowie odbył się mecz bokserski między drużynami: Wawelu i Warszawskiej Legji zakończony zwycięstwem Wawelu w stosunku 9 : 7.

Wyniki spotkań:

W wadze muszej Baskiewicz (1) wygrał z Jerzykiem wskutek nadwagi tego ostatniego.

W koguciej Taddy (1) po najciekawszej walce dnia wypunktował Szczurka.

W piórkowej Przewodzki (1) zremisował z Wnękiem.

W lekkiej Chrostek (W) wygrał na punkty z Wasiakiem.

W średniej Jodłowski (W) uzyskał remis z Dorobą II.

W półciężkiej Doroba I zremisował z Pieniążkiem (W).

W ciężkiej Stankiewicz (W) pokonał zdecydowanie na punkty Chistowskiego.

WARSZAWA — KRÓLEWIEC 14 : 10.

W Królewcu odbył się mecz ciężkoatletyczny. Zwyciężyła reprezentacja Warszawy 14:10.

Mecz obudził ogromne zaciekawienie Warszawa zdobyła nagrodę przechodnią

ŚLĄSK — BERLIN 5:0.

Hokejowy mecz Śląsk—Berlin zakończył się zdecydowanym sukcesem Śląska 5:0.

W drużynie Śląska grał reprezentacyjny atak Polski z Cracovii: Kowalski, Marchewczyk i Wołkowski.

Polska bije akademicką reprezentację Niemiec

W programie międzynarodowych zawodów akademickich między Polską a Niemcami odbył się na Krokwi konkurs skoków:

Pierwsze miejsce zajął Czech Bronisław ze skokami 45 1/2 i 46 m. z notą 154,

2) Dehmel (Niemcy) 45 i 45 m. nota 146,

3) Orlewicz (Polska) skoki 42 i 45 m., nota 145.

Drużynowo w konkursie skoków zwyciężyła Polska przed Niemcami.

W ogólnej klasyfikacji zawodów akademickich między Polską a Niemcami w biegu zjazdowym pierwsze miejsce zajęła Polska z 328 punktami, drugie Niemcy z 298 pkt. W skład drużyny polskiej weszli: Czech, Orlewicz, Rajski i Turski.

W slalomie pierwsze miejsce zajęli Niemcy 369 pkt., 2) Polska 354 pkt.

Indywidualnie w slalomie pierwsze miejsce zajął Lantschner (Niemcy), 2) Czech Bronisław (P.), 6) Orlewicz (P.).

W kombinacji alpejskiej z biegu zjazdowego i slalomu pierwsze miejsce zajęła drużyna polska 330 pkt., 2) Niemcy 327 pkt.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Bronisław Czech (P.), 2) Lanschner (N.), 3) Orlewicz, 4) Von Weech.

Cały czwórbój, a więc bieg zjazdowy, slalom, kombinację alpejska i skoki wygrała Polska przed Niemcami.

Klub Dyskusyjny Inteligencji

Klub mający za cel szeroką i bezstronną międzypartyjną dyskusję na tematy aktualne, rozpoczął swą działalność referatem p. red. L. ABRAMOWICZA o współczesnej (i dawnej) roli nacjonalizmu, przyczem zebrani wyrażali kolejno swe poglądy na różne rodzaje nacjonalizmu.

Następnym skolei odczytem będzie referat dr. fil. Antoniego PAŃSKIEGO, znanego ekonomisty z Warszawy, tłumacza Russela, znawcy stosunków w Anglji gdzie dłuższy czas przebywał. Odczyt p. t. „STOSUNKI POLITYCZNE I EKONOMICZNE W ANGLJI“ odbędzie się dziś 2 marca w sali Techników o godz. 8-ej (20). Następny odczyt tego prelegenta p. t. „PROGRAM GOSPODARCZY DEMOKRACJI odbędzie się dnia 6 marca rb.

Proszeni jesteśmy o zawiadomienie że Sekretarjat Klubu mieści się przy ul. Mickiewicza 33 m. 6, czynny od g. 5—7 we wtorki i czwartki.

Wstęp do Klubu za zaproszeniami lub rekomendacją członka.

Bal mody w Budapeszcie



Z okazji święta artystów węgierskich odbył się w Budapeszcie kostjumowy bal mody, który dla tamtejszego świata artystycznego i towarzyskiego był niebywałą atrakcją. Na zdjęciu naszem kostjum nagrodzony złotym medalem.

Kaziukowy dzień

Będzie on miał prócz już zapowiedzianych, nową bardzo ciekawą, faktycznie tutejszą atrakcję. Mianowicie w Teatrze na Pohulance uczniowie Gimn. Czartoryskiego i Mickiewicza odegrają obrazek wiejski „NA KALADY“ pióra znanego Wilnu ludowca i działacza oświatowego p. Z. Nagrodzkiego, który zebrał melodje i zapamiętał tańce włościan z okolic Żułowa z lat 1876—1877 i umieścił je w tym zabytku etnograficznym. Jak wiadomo, p. Nagrodzki pochodzi z tych samych okolic i był zawsze w stałym kontakcie ze ś. p. Marszałkiem i całą Jego Rodziną. Utwór, który zobaczymy we środę, składa się przedewszystkiem z licznych pieśni, pełnych tęsknego lub tryskającego życiem czaru. Całość, jeśli ją dobrze opracować i wystawić nie ustąpi żadnej z widzianych sztuk innych części kraju (Śląska, Podhala, Kaszubów) wchodzących w skład Rzeczypospolitej.

Wielką zasługą p. Nagrodzkiego jest ta nowa w jego działalności pozycja. Był on zawsze inicjatorem amatorskich teatrów, szerzycielem oświaty w polskim i białoruskim języku, rozumiejąc dobrze, jakim czynnikiem w oświacie wsi jest zwracanie się do niej w jej mowie, i z uwzględnieniem jej odwiecznego obyczaju, który gdy się niszczy — widzimy dziś, co z tego wynika.

R.

Francuska ekspedycja filmowa

będzie nakręcała film w pow. postawskim

W dniu 29 lutego przybył do Postaw van Schildknecht, przedstawiciel francuskiej wytwórni filmowej, która przystąpiła do nakręcania filmu „Hajda trojka“.

Wkrótce rozpocznie się nakręcanie tego filmu w Postawach oraz w pobliskich miejscowościach Jeziorki i Garbarka. Do zdjęć mają być wykorzystane znajdujący się w Postawach pałac z XVIII wieku, stanowiący własność Józefa hr. Przeździeckiego i pobliskie leśniczówki.

W najbliższych dniach mają przybyć aktorzy i operator filmowy. Główne role nakręcanego filmu odtwarzać będą Mary Glory, Olga Czechowa i Jean Murat.

Chociaż w pow. postawskim jest dużo śniegu, jednak pod wpływem ocieplenia jest on mokry i obecnie nie nadaje się do szybkiej sanny.

—):(—

Bardzo wysokie kary za nieprawny połów ryb

4 rybaków skazano po 1 roku więzienia

Dn. 28 b. m. w Sądzie Grodzkim w Miadziole odbyła się rozprawa sądowa przeciwko 9-ciu rybakom za nieprawny połów ryb na jeziorze Miadzioł, dzierżawionem przez Władysława Gierszatera. W wyniku rozprawy 4 rybaków skazano na karę po 1 roku więzienia, 2-ch po 9 miesięcy i 2-ch po 3 miesiące.

Kursy ogrodnicze

Zarząd Okręgowy Rodziny Kolejowej zorganizował przy wybitnej pomocy dyr. Państwowej Szkoły Ogrodniczej p. Krauze i personelu tej szkoły kursy ogrodnicze, obejmujące wykłady z dziedziny uprawy gleby i nawożenia, sadownictwa, warzywnictwa, kwieciarstwa praktycznego, ogrodnictwa kolejowego i hodowli roślin jednorocznych oraz walki z chorobami i szkodnikami jak również pszczelnictwo.

Wykłady odbywają się w Wilnie, Lidzie, Nowo-Święcianach, Landwarowie i Jagieljonowie w miejscowych lokalach Stowarzyszenia.

Informacyj udziela Zarząd Okręgowy Rodziny Kolejowej w Wilnie — Gmach Dyrekcji Kolei Państwowych.

Na wileńskim bruku

JAK W POWIEŚCI KRYMINALNEJ..

Jadwigę Sawkowa, lat 30, zam. przy ul. Mickiewicza 19 dostarczono wczoraj do szpitala Św. Jakóba z oznakami poważnego zatrucia nieustaloną trucizną.

Sawkowa oświadczyła, że padła ofiarą zbrodniczego zamachu na jej życie i zażądała wezwania funkcjonarjusza policji.

Twierdzi ona, iż pewien osobnik, którego nazwisko podała policji, handlarz narkotykami, wiedząc o tem, że znajduje się ona w posiadaniu jego tajemnicy, postanowił pozbyć się niebezpiecznego świadka przy pomocy trucizny.

Zaprosił ją w tym celu na kolację, gdzie poczęstował wódką, przyczem ukradkiem wsypał do kieliszka truciznę.

Domniemany truciciel oraz handlarz narkotykami został zatrzymany. (c)

NA SPOSOBY BIORĄ SIĘ...

Skala sposobów, przy pomocy których właściciele mieszkań chcą pozbyć się niepożądanych lokatorów i sublokatorów jest szersza od skali... głosu Kiepury.

Onegdaj właściciel domu przy ul. Szeptyckiego 32, Werno, w celu „wysiudania“ z jednopokojowego mieszkania bezrobotnego sublokatora Marcykańskiego z trojgiem małych dzieci... rozwalił jedną ze ścian mieszkania, przyczem cegły omal nie poraniły 5-miesięczne bliźnięta. Powędrował za to do komisarjatu.

Wczoraj znowu przy ul. Nowogródzkiej 18 właścicielka mieszkania Olga Staniukowa chcąc pozbyć się niepożądanej sublokatorki... zdjęła drzwi od jej pokoju.

NIEOSTROŻNY... „ARBON“.

Na placu Katedralnym autobus „Arbonu“ Nr. 38462 najechał na... kiosk z papierosami Anny Podolińskiej. Zostały przerwane druty elektryczne, łączące kiosk z siecią elektrowni.

W OPIECE SPOŁECZNEJ.

Na korytarzu opieki społecznej Zarządu miasta znowu zaroiło się od... podrzutków.

Wczoraj znaleziono troje: 2-miesięczne dziecko, które skierowano do żłobku, oraz 10-letnią dziewczynkę Irenę i 8-letniego chłopczyka Piotra, podrzuconych przez Zofję Jurewiczową. Dzieci ulokowano w przytułku. Z kartki pozostawionej przez Jurewiczową wynika, że zmusiła ją do tego okropna bieda. (c)

TO BYŁA TYLKO PRZESTROGA.

Edmund Grajewski (Chocimska 17) od miesiąca mieszka w separacji ze swoją małżonką, wczoraj zaś przeżył wiele strachu. Gdy wracając późno wieczorem znalazł się we framudze bramy, podbiegła nagle ku niemu jego żona i z miejsca... lunęła mu w twarz jakimś płynem.

— Oślepłem, kwas siarczany! — myśli te błyskawicznie przeszły mózg Grajewskiego. Wpadł do pokoju. Zaczął zmywać twarz. Nie bolało go jednak. Jak się okazało żona oblała go jedynie jodyną, zmieszaną z jakimś innym mało szkodliwym płynem.

W tej chwili, kiedy Grajewski odetchnął z ulgą, posłyszał brzęk tłuczonego szkła, poczem do uszu jego doleciał głos:

— Edmundzie, to była tylko przestroga. Innym razem już na serjo wypalę ci oczy.

Ledwo zaczęło dnieć a już wystraszony Grajewski pobiegł do policji, gdzie złożył odnośny meldunek. (c)

„WEEKEND“ SMIRNOWA.

Ledwo tylko wczesnowiosenne promienie słoneczne zabłysły nad Wilnem, a już obywatel Bazyli Smirnow (Subocz 12) urządził sobie „weekend“. Przez trzy dni nie pokazywał się do domu, aż wczoraj spadł nagle jak piorun z jasnego nieba na głowę swej zatroskanej małżonki i zażądał obiadu.

— Ej tam! Co z obiadem? Czy mam długo czekać?!

Bezczelność Smirnowa aż tak daleco podrażniła jego żonę, że niewiasta usiłowała uderzyć nożem męża.

Smirnow w obronie własnej schwycił nóż rękami, ciężko kalecząc rękę. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy. (c)

OSZUKUJE... POSZUKUJĄCYCH POSADY.

Bohater poniższej wzmianki Leon Ruszczyc (Kwaszelna 4) wyłudził onegdaj 39 zł. od niejakiej Zinaidy Richtkrancówny. Obiecał jej posadę w klinice uniwersyteckiej i naturalnie po otrzymaniu pieniędzy „ulotnił“ się.

W WILNIE WALĄ SIĘ SŁUPY.

Obok domu Nr. 6 przy ul. Pańskiej zawalił się słup telegraficzny. Na szczęście nie pociągnęło to za sobą nieszczęśliwych wypadków.

Ustalono, że słup zawalił się spowodu... podgnicia.

Nie jest to już, jak nas informują, pierwszy wypadek. (c)

EUGENJA KOBYLIŃSKA 5

Pamiętnik nauczycielki

Bądźcie mi zdrowi, mili uczniowie. Ty, niegrzeczny dawniej, a teraz miły Kaziku i ty, czupurny Sławku, i ty śmieszny Andrzejku, i ty wzorowy Januszku, i ty wszędobylski Racku, i ty, wiecznie zaaferowany na lekcjach moich Olafie i ty, mój drogi synku... Widzę was wszystkich przed sobą i ze wszystkimi żegnam się w tej chwili. Wam się nic złego nie stanie. Wleliście się w żywy organizm nowej szkoły, gdzie was spotkają złote korytarzowe przygody, jak i tam bywało, gdzie na was czeka nowa przyjaźń i nowa radość. Może nawet nie powiecie mi w pośpiechu „dowidzenia“... Tylu znajdziecie tam nowych, dobrych nauczycieli i kolegów. Taka młodzież goi prędko swoje maleńkie rany. Ale „bezdomny nauczyciel“ długo chodzi, wytrącony z równowagi, a zasłaniając się urzędową poprawnością, długo nie chce rozpocząć życia na nowo. Zrozumieją mię „bezdomni nauczyciele“, których dużo błąka się w jesieni, a chyba nikt mi mego smutku za złe nie weźmie.

Jednak... czyż może zginąć coś, co tryskało, aż taką pełnią życia, jak nasze ongiś gimn. im. Joachima Lelewela?

Koledzy, koleżanki, proszę przypomnieć pierwszą Radę Pedagogiczną w mrokach nocy okupacyjnej! Gdybyśmy robili jej apel, trzeba byłoby wezwać duchy poległych i zmarłych. A gdyby ta Rada gdzieś żyła i miała się zebrać w błękitnej wieczności? Zmarły wskutek wycieńczenia i przebytych trudów wojennych sekretarz szkoły, Jerzy Hryniewicz, niech wtedy przyniesie pieczęć, na której wyryte są słowa: „Ad Augusta per Angusta“. Niech stwierdzi to hasło poległy nauczyciel Jan Sztejn i odbierze od zabitego ucznia swego a mego ciotecznego brata, Jana Iwaszkiewicza, legitymację, czerwoną od krwi, przelanej pod Radzyminem, legitymację, na której było napisane: „Pamiętaj, żeś Polak!“

Minęło wszystko... wlewa się w przeszłość, a szumi już i pluszcze w teraźniejszości rodząca się przyszłość nieznana.

Czas się pożegnać ze wspomnieniem. Oto dzwonek już terkoce w korytarzu! Do pracy!

Ale zanim codzienność dawne wspomnienia przysnuje, jeszcze raz żegnam gimn. im. Joachima Lelewela i składam to swoje pożegnanie na ręce pierwszego dyrektora i założyciela szkoły, Kazimierza Maciejewskiego i ostatniego dyrektora Stanisława Paszkiewicza.

ROZDZIAŁ III.

„L E L E W E L A C Y“.

Wrzesień 1933.

Biedni „Lelewelacy“. Nie mogą się dotychczas uspokoić. Ciążą ku przeszłości, odpychając „dzisiaj“ jeszcze pełne smutku wspomnienia.

Wpadli do mnie chłopcy z „Bratniaka“. Mówili, że im jest ciężko. Nowy dyrektor w nowej szkole jest bardzo dobry, tak... ale... Jakoś nie mogą przywyknąć. Coś jakby dławi. Nie mogą dać rady dziwacznej tęsknocie. Mają taki ładny pokój „Bratniaka“. Tam sobie zgromadzili pamiątki lelewelowskie. Sztandar. Tablicę z muru wydartą z nazwą szkoły. Trąbki fanfarowe z chorągwiami. Wszystkie nagrody, otrzymane na tylu igrzyskach sportowych. Biegną tam na każdą pauzę, aby odetchnąć „po lelewelowsku“, garną się do siebie. Wtedy łatwiej.

Ale muszą przecież się pożegnać z dawnym dyrektorem. Bo tak wyszło, że nawet się nie pożegnali. Zaskoczyło ich to wszystko. Żebyż to można było w dawnej szkole. W dawnej sali „Lelewela“. Tylko raz. Ten jeden jedyny. Zebrać się razem z dyrektorem i spędzić tam godzinę pożegnania. Tak mówili. Ale potem zdecydowali, że lepiej będzie zrobić to z różnych względów w Sali gimn. im. Zyg. Augusta pod opieką nowego dyrektora, który, chwała Bogu, bardzo jest dla nich życzliwy i świeży ich ból oszczędza. Pochwaliłam ich pomysł i pomówiliśmy trochę, jakby to wszystko urządzić.

* * *

W niedzielę o wpół do jedenastej przysłam na to uroczyste pożegnanie. Było już po Mszy w kaplicy gimn. im. Kr. Zygmunta Augusta i dawny dyrektor wkraczał właśnie do sali gimnazjum, witany marszem orkiestry szkolnej. Miedziane dźwięki wypełniły salę i szkołę i rozlały się szeroko po ulicy. W sali ustawiono krzesła. Ale narazie wszyscy stoją sprężeni i smutni. Estrada. Z obu stron krzesła. Po środku fotel dla dyrektora. Na estradzie grono pedagogiczne. W pierwszych rzędach na sali rodzice i goście z miasta. Baczność! Dokoła szmer, który powoli zastyga w milczenie. Przez otwarte drzwi wkracza dawny poczet sztandarowy — Lelewelowski! Hymn narodowy z trąb i instrumentów orkiestry uderza dzwoniącym nakazem o serce. Przechodzi dreszcz. Rozglądam się po sali i zatrzymują wzrok na twarzyczce mego byłego ucznia, nerwowego chłopca, którego usta drżą i połykają spływające gęsto łzy. Ale nie on jeden. Oto wzruszeni rodzice starają się nie patrzeć na siebie, przygryzają wargi i spuszczają głowy. W oczach staje mi mgła. Opuszczam też głowę. (D. c. n.)

KRONIKA

Poniedział. 2 Marzec

Dziś: Heleny, Pawła
Jutro: Kunegundy Cesarzowej

Wschód słońca — godz 6 m. 08
Zachód słońca — godz. 4 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 1.III 1936 r.

Ciśnienie 752
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 5
Temperatura najniższa + 1
Opad —
Wiatr południowy
Tendencja zwyżkowa
Uwagi: dość pogodnie.

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora dn. 2.III 1936 r.:

Rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie.

W dalszym ciągu ciepło.

Słabe wiatry z kierunków południowych.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Krochmalski Zenon z Torunia; Bergman Rudolf z Lidy; Biszewski Józef ziemianin z maj. Łyntup; Krakowski Mieczysław kupiec z Poznania; Mossakowski Eugenjusz artysta z Warszawy; Woźniesieński-Wroński Anatol artysta ze Lwowa; Popiel Jan z Warszawy.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— TOWARZYSTWO OPIEKI NAD WSIĄ WILEŃSKĄ. Działający od kilku lat na terenie Wilna i Wileńszczyzny Komitet Opieki nad Wsią Wileńską, którego prezeską jest p. Janina Prystorowa, ostatnio zmienił statut, przekształcając się na Towarzystwo Opieki nad Wsią Wileńską. Działalność Towarzystwa skierowana jest głównie do podniesienia gałęzi produkcji mających naturalne warunki rozwoju na Wileńszczyźnie, a mianowicie sadownictwa, zielarstwa, tkactwa itp. Towarzystwo to osiągnęło dotychczas bardzo chlubne wyniki, czego może być dowodem dostarczenie ludności wiejskiej po bardzo niskich opłatach 65000 drzew owocowych, a oprócz tego 20000 drzewek rozdano bezpłatnie. W zakresie tkactwa Towarzystwo ujęło w swe ręce i należycie zorganizowało handel wiejskiem płótnem lnianem, organizując punkty skupu płótna i dostarczania go do wojska. Ponadto Towarzystwo prowadzi działalność dobroczynną, udzielając doraźnych zapomóg pieniężnych i w ubraniach starcom i dziatwie szkolnej.

RÓŻNE

— WYJAŚNIENIE. P. Zygmunt Nagrodzki w związku z podaną przed paru dniami w Kurjerze Wileńskim wzmianką p. t. „Sztuka p. Nagrodzkiego w Teatrze na Pohulance" prosi nas o zamieszczenie że to co staraniem Wydziału Oświaty Pozaszkolnej i Związku Turystycznego ma być w dniu 4 marca na scenie Teatru na Pohulance przez zespół amatorski wykonane, to tylko drobny obrazek sceniczny z okolic Żułowa. Jest to raczej inscenizacja pieśni, tańców i zabaw ludowych z przed lat 60-ciu niż „sztuka" teatralna we właściwem pojęciu.

— DOBRANA KOMPANIJKA. Za tajny ubój i wprowadzenie w obrót niestemplowanego mięsa starosta ukarał 14-dniowym bezwzględnym aresztem: Dawida Wersesa (Antokolska 79) i Aleksandra Krawczuńskiego (Trzeciego Maja 15). Wysoki wymiar kary zastosowany został dlatego, że obydwaj byli dotychczas już 12-krotnie karani. Ponadto 10-dniowym bezwzględnym aresztem ukarani zostali za to samo wykroczenie: Salomon Wersos (Antokolska 73) i Natala Tajc (Antokolska 157). Siedmiu handlarzy mięsa ukaranych zostało wysokiemi grzywnami z zamianą na areszt do 10 dni. Są to: Farber Rocha (P.Isudskiego 37), Bojnowski Dawid, Charmer Wulf (Szkaplerna 31), Brojdes Mojżesz (Nowogródzka 37), Giryńska Leja (Archanielska 60), Załkind Pejsach (Bazyljańska 6), Dems Wilhelm (Miłosierna 2).

RADJO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 2 marca 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimnastyki; 6,34: Gimn. 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik por. 7,35: Muzyka z płyt: 7,50: Program dz. 7,55: Informacje; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik południ. 12,15: Chwilka społeczna; 12,20: Płyta; 12,25: Koncert; 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30: Muzyka popularna: 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy: 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Muzyka lekka; 16,00: Lekcja języka niemieckiego; 16,15: Muzyka namiętności; 16,45: Idealny lokator; 17,00: W obronie dziecka; 17,15: Minuta poezji; 17,20: Duety wokalne; 17,50: Pogadanka Brunona Winawera; 18,00: Trio salonowe; 18,30: Program na wtorek; 18,40: Różne kraje — różne czasy; 18,55: Reportaż z zamknięcia Narady Gospodarczej; 19,15: Film wileński — omówi Józef Maśliński; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna: 20,00: Audycja żołnierska: 20,30: Kwadrans na bałałajce i domrze; 20,45: Dziennik wiecz. 21,00: Z różnych stron świata: 21,30: Wilno w świetle satyry sprzed stu laty, wieczór lit. w oprac. prof. Manfreda Kridla; 22,00: Koncert symf. 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 3 marca 1936 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por. 7,30: Muzyka; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik poł. 12,15: „Śpiewajmy piosenki"; 12,35: Z dawnych oper; 13,25: Chwilka gospod. 13,30: Z rynku pracy; 13,35: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Piosenki w wyk. rewellersów „Dobrana czwórka". 16,00: Skrzynka PKO; 16,15: Koncert sekstetu Józefa Stena; 16,45: Cała Polska śpiewa: 17,00: „Rudy żelazne, cynk i ołów", odczyt Czesława Kuźniara; 17,15: Koncert ork. 1 p. p. Leg. 17,50: Encyklopedja mówiona: 18,00: Recital fortepianowy Loli Strasberżanki; 18,30: Program na środę; 18,40: Argentyna śpiewa: 19,00: Poeci czekają na recytatorów, audycja Tadeusza Byrskiego; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna: 20,00: Wieczna ondulacja — monolog Ciotki Albinowej; 20,10: Walc ze snu — operetka; 20,40: Dziennik wiecz. 20,50: Obrazki z Polski; 20,55: Przerwa; 21,00: Koncert europejski z Pragi, fragm. z „Halki"; 22,45: Rezerwa; 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w poniedziałek dnia 2 marca o godz. 8-ej przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance wypełni genjalna komedja w 5 aktach M. W. Gogola „REWIZOR" w całkowicie nowej inscenizacji i reżyserji Władysława Czengerego. Pomysłowe dekoracje W. Makojnika. Obsadę stanowią pierwszorzędne siły zespołu.

UWAGA! — Zapowiadany koncert Janiny Familier na dzień 3 bm. — został przesunięty na dzień 11-go marca rb.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— WYSTĘPY ARTYSTÓW OPERY WARSZAWSKIEJ. Dziś o g. 8,15 wspaniała opera Puccini'ego „TOSCA" w wykonaniu zespołu artystów opery warszawskiej pod kierownictwem artystycznem E. Mossakowskiego. Obsadę tworzą wybitne siły operowe: J. Ostrowska (Tosca), A. Wroński (Cavaradossi), E. Mossakowski (baron Scarpia), A. Stankiewicz, J. Kulicki, T. Stolicki, J. Dobrowicz. Kapelmistrz R. Rubinsztein.

Teatr „REWJA" ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w poniedziałek dnia 2-go marca r. b. okolicznościowy program rewjowy p. t. „WESOŁY KAZIUK" w którym udział wezmą nowozaangażowani wodewilistka Szajdzińska i Marek Marski piosenkarz, humorysta i wirtuoz gwizdu i in.

Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

TEATR REWJI „MURZYN" — Ludwisarska 4.

Dziś w poniedziałek dnia 2 marca premjera. Nowa wesoła rewja w 2 częściach i 18 obrazach p. t. „KAZIUK U MURZYNA". Udział biorą nowozaangażowani Wacia Werlińska, Maciej Orda, duet taneczny Zaira i Milewski, wokalno-muzykalny duet Osowskich, balet Duncaro oraz Ina Wolska, J. Granowski, J. Woljan i in.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 p. p. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.